

Narasta krytyka mera Moskwy

10–12 września trzy największe rosyjskie stacje telewizyjne nadały programy kompromitujące mera Moskwy Jurija Łużkowa. Atak na mera w kontrolowanych przez władze mediach może świadczyć, iż część elity rządzącej zdeterminowana jest, by zmusić go do przedterminowej dymisji. Jest to zapewne element walki wewnątrz elit o sukcesję.

Publiczny konflikt między Administracją Prezydenta a Łużkowem, rządzącym Moskwą od 1992 roku, trwa od kilku tygodni. Pretekstem stał się przebieg trasy szybkiego ruchu przez podmoskiewskie Chimki. Mer był krytykowany przez urzędników Administracji Prezydenta, a w odpowiedzi sugerował, że atakują go „siły” zainteresowane skłóceniem prezydenta Dmitrija Miedwiediewa i premiera Władimira Putina (sam zadeklarował się jako sojusznik Putina). Zaraz po tym telewizje NTV, Rossija i 1 Kanał w porze największej oglądalności nadały serię programów, przedstawiających Łużkowa jako polityka skorumpowanego, nie dbającego o mieszkańców Moskwy i promującego interesy imperium budowlanego żony (Jelena Baturina jest najbogatszą kobietą w Rosji, jej majątek szacowany jest przez *Forbes* na blisko 3 mld USD). Dodatkowym elementem presji na Łużkowa są publikacje listy jego potencjalnych następców.

Łużkow jest ewenementem w rosyjskiej polityce: mimo działań Kremla na rzecz centralizacji władzy i prób przeforsowania członka ekipy Putina na szefa tego najbogatszego miasta Rosji, zdołał on utrzymać silną pozycję. Jednocześnie był przez Kreml wykorzystywany do misji zagranicznych (m.in. na Krymie i w Abchazji) i zapewniał kandydatom władz dobre wyniki wyborcze. Frontalny atak na Łużkowa w telewizjach kontrolowanych przez władze sugeruje, że mamy do czynienia z próbą wymuszenia jego dymisji tak, aby nowy mer rosyjskiej stolicy objął władzę na rok przed ważnym cyklem wyborczym (wybory parlamentarne odbędą się w grudniu 2011 roku, a prezydenckie – w marcu 2012). <JR>